

Praca J. Kiwerskiej zawiera rzetelnie przygotowany, pokaźny i starannie udokumentowany ładunek wiedzy, wnoszącej wiele nowych opinii i ustaleń. Jest to wartościowa pozycja wzbogacająca znacząco literaturę przedmiotu. Zasluguje przeto na uznanie i jest godna polecenia zarówno specjalistom z dziedziny stosunków międzynarodowych, jak i szerszemu kręgowi czytelników.

Włodzimierz Malendowski

CHRISTOPHER JOHN BARTLETT: *The Global Conflict. The International Rivalry of the Great Powers 1880-1990*. Longman, London – New York 1994, 433 ss.

Swobodny dostęp do światowej produkcji naukowej powoduje, że coraz częściej możemy korzystać z najnowszej zachodniej literatury historycznej i to opisującej nie tylko ostatnie lata, ale i snującej pewne przewidywania dotyczące przyszłego rozwoju wypadków. W 1994 r. na naszym rynku ukazała się typowa książka autorska świątecznego historyka brytyjskiego Paula Kennedy'ego *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, w której autor próbował przedstawić swoją teorię na temat przyczyn wzrostu i upadku wielkich mocarstw w całej erze nowożytnej.

Zupełnie inny charakter ma recenzowana pozycja. Zgodnie z tradycją wydawnictwa Longman jest to zwarty podręcznik stosunków międzynarodowych ostatniego stulecia z akcentem położonym na konflikty głównych mocarstw.

Autor, profesor jednego ze szkockich uniwersytetów, jest specjalistą z zakresu brytyjskiej polityki zagranicznej. Przy pisaniu recenzowanej książki wykorzystywał prawie wyłącznie literaturę anglojęzyczną. Wyjątkowo zupełnie sięgał do pozycji niemieckich czy francuskich, z rzadka do publikowanych dokumentów, częściej drukowanych pamiętników. Jak łatwo z tego wywnioskować trudno w tej sytuacji szukać w recenzowanym dziele szczególnie oryginalnych koncepcji czy pomysłów. Wartość jej polega raczej na podsumowaniu wyników tego, co pisali inni.

To, co uważam za największą zaletę omawianej książki, to talent autora dostrzegania wśród niezliczonej liczby wydarzeń rzeczy najważniejszych oraz umiejętność formułowania zwięzłych, ale pełnych treści zdań. Wydaje się, że o talentach autora i wartości książki najlepiej świadczy fakt, iż pierwsze wydanie z 1984 r. miało do 1992 r. aż 7 dodruków, a 2 lata później Longman zdecydował się opublikować drugie, uzupełnione o opis ostatnich lat wydanie. Wobec ciągłego braku na naszym rynku dobrych pozycji dotyczących czasów najnowszych warto przeanalizować, na ile omawiana pozycja mogłaby wypełnić tę lukę oraz czy z punktu widzenia czytelnika polskiego spełnia wszystkie oczekiwania, jakie zapowiada tytuł.

Wątpliwości na pierwszy rzut oka budzi wybór cezury początkowej. Można zastanawiać się, czy słusznie wybrano rok 1880 jako moment, od którego zaczyna się analizę. Data na karcie tytułowej jest jednak zwodna. Faktycznie autor daje jednak czytelnikowi obraz od lat 1870-1871, a więc tego momentu, który naprawdę był przełomem w stosunkach międzynarodowych.

Pochodzenie anglosaskie autora nadało pewne piętno książce w sposób, który niektórych czytelników polskich może denerwować. Wyraźnie daje się odczuć, iż autor mniej więcej do połowy książki patrzy na rywalizację wielkich mocarstw głównie z pozycji Londynu, potem zaś Nowego Jorku. Autor uważał, że wobec masy różnych drobnych problemów, musi skoncentrować się na sprawach, jego zdaniem, najważniejszych. W efekcie sprawy tak zwanych peryferii są z reguły dość pobieżnie omówione, a regionów, gdzie polityka brytyjska czy amerykańska była mniej zaangażowana, nawet z istotnymi brakami. Inaczej mówiąc, nie jest to na pewno pełna historia stosunków międzynarodowych. Trzeba to bardzo silnie podkreślić.

Warto też wiedzieć, iż autor z założenia nie omawia żadnych działań wojennych, choć konfliktów zbrojnych w omawianym przez niego okresie nie brakowało.

Co poza zaletami wymienionymi na początku uznałbym za szczególnie cenne w omawianej pozycji? Otóż wyjść należy od tego, że w poważnym stopniu udostępnia ona czytelnikowi polskiemu wyniki najnowszych badań zachodnich. Poza tym (zaczynając od początku) świetnie i zwięźle tłumaczy ideologiczne, polityczne, socjologiczne i psychologiczne przyczyny zmian w stosunkach międzynarodowych końca XIX w. „Lwi pazur” pokazuje autor wyjaśniając kolonialne uwarunkowania brytyjskiej polityki II połowy XIX w., genezę wojny rosyjsko-japońskiej, przyczyny przystąpienia Anglii do I wojny światowej. Jego analiza wielu znanych polskiemu czytelnikowi problemów nie jest sztampowa, poza tym autor nie kryje zarówno plusów, jak i minusów najważniejszych *dramatis personae*. Dotyczy to choćby polityki Woodrowa Wilsona w czasie wojny światowej, Neville'a Chamberlaina w latach trzydziestych, Eisenhowera w latach pięćdziesiątych, czy Reagana w latach osiemdziesiątych.

W porównaniu z pozycjami dostępnymi dziś na naszym rynku dużo więcej można dowiedzieć się od Bartletta o roli spraw Bliskiego Wschodu po 1918 r., czy po 1945 r. w polityce wielkich mocarstw, o poczuciu zagrożenia Europy Zachodniej przez komunizm po 1945 r., o dylematach powojennej strategii Zachodu. Bez żadnej stronniczości i krytycznie pisze o polityce amerykańskiej w stosunku do Chin w latach czterdziestych. Wyjątkowo interesujący jest rozdział omawiający różne zachodnie teorie tłumaczące początek zimnej wojny, czy ukazanie związku planu Marshalla z amerykańskimi interesami gospodarczymi. Zwłaszcza ostatnie rozdziały są bardzo dobrze napisane i pozwalają wiele zrozumieć z wydarzeń najnowszej historii. Zamykająca dzieło konkluzja autora, iż wobec osłabienia rywalizacji dwubiegunowej i pojawienia się nowych podmiotów (nowych państw i sił) stosunki międzynarodowe stają się coraz bardziej skomplikowane, a instytucje międzynarodowe mają na nie coraz mniejszy wpływ, choć nieoryginalna, w świetle najnowszych wydarzeń wydaje się wyjątkowo trafna.

Czytelnik znajduje w książce również szereg drobniejszych, ale mało znanych u nas informacji, które w istotnym stopniu pozwalają zrozumieć taki a nie inny rozwój wydarzeń międzynarodowych. Do takich zaliczyłbym choćby przypomnienie, że już w 1883 r. znany brytyjski autor Seeley prorokował, iż za jakiś czas światem będą rządzić dwa supermocarstwa: USA i Rosja, a inne mocarstwa europejskie spadną do rangi państw drugiej kategorii (s. 22). Cenne jest wskazanie związku zwrotu ku ponownej izolacji w polityce amerykańskiej z wysokim obciążeniem podatkowym Stanów Zjednoczonych (s. 111). Myślę iż nie jest powszechnie znany u nas fakt, iż w 1948 r. Amerykanie tak poważnie liczyli się ze zwycięstwem komunizmu we Francji i Włoszech, że brali pod uwagę ewentualność zbrojnego zajęcia Sardynii i Sycylii (s. 267).

Jak już wspominałem wcześniej autor, być może ograniczony zaplanowanymi rozmiarami książki, dużo bardziej skrótowo, czasem wręcz ogólnikowo omawia te fragmenty stosunków międzynarodowych, które uznaje za leżące na marginesie głównych konfliktów wielkich mocarstw. Powoduje to czasem poczucie niedosytu, nie pozwala w pełni zrozumieć poruszanych zjawisk lub stwarza ich fałszywy obraz. Typowe dla autorów anglosaskich, iż często dotyczy to spraw Europy Wschodniej i Rosji (ZSRR), ale czasem i innych „peryferii” (w rozumieniu brytyjskiego historyka). Może jednak dziwić, iż ten specjalista od angielskiej polityki zagranicznej błędnie twierdzi, że to Rosjanie byli na początku XX w. autorami idei sojuszu kontynentalnego przeciw Anglii (s. 39), nie docenia roli ministra spraw zagranicznych Izwołskiego w reorientacji rosyjskiej polityki zagranicznej po wojnie rosyjsko-japońskiej (ss. 50 - 51), nie rozumie najważniejszych przyczyn aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry (ss. 62 - 63), nie dostrzega kluczowej dla Bałkanów rywalizacji Bułgarii i Serbii oraz roli Rosji w dojściu do skutku sojuszu bałkańskiego (s. 69). Błędne jest tłumaczenie małego zainteresowania niemieckiej opinii i kręgów gospodarczych koloniami tym, że zamorskie posiadłości Rzeszy były „za male” (s. 31). Sądzę, że historyk polski będzie miał wiele wątpliwości co do słuszności tezy Bartletta, iż do rzeczywistych celów wojennych Rosji można zaliczyć utworzenie zjednoczonej i autonomicznej Polski (s. 91). Typowy dla Anglika, ale

ryzykowny z punktu widzenia czytelnika polskiego, jest żal, że w 1919 r. alianci nie poparli umiarkowanie rewizjonistycznych sił w Rzeszy i przekonanie, iż taka polityka mogłaby zapobiec nowej wojnie (s. 113). Czytelnik może odnieść całkowicie mylne wrażenie o rzeczywistym przebiegu wypadków, gdy czyta o wypowiedzeniu przez Rosję wojny Turcji w 1914 r., a nie znajduje wzmianki o ostrzelaniu wybrzeży rosyjskich przez działające pod flagą turecką okręty niemieckie (s. 92).

W okresie międzywojennym zaskakuje kompletne pominięcie paktu Brianda-Kellogga i Paktu Czterech (s. 147 i nast.). Czytelnik polski będzie czuł niedosyt przy lekturze komunizacji Europy Wschodniej, rewolucji wschodnioeuropejskiej ostatnich lat, zwłaszcza wobec bardzo skrótowego i dalekiego od pełnego zrozumienia przedstawienia spraw polskich (s. 385 i nast.).

Rekapitulując uważam, że książka Bartletta jest na pewno cenną pozycją wprowadzającą w problem „światowego konfliktu” głównych mocarstw. W przeciwieństwie do znanych mi pozycji polskich poświęconych stosunkom międzynarodowym koncentruje się na kwestiach dla autora kluczowych. Trzeba mieć tego świadomość, kiedy się zasiada do jej lektury i nie oczekiwać czegoś, czego Bartlett nie zamierzał robić.

Marek Czapliński

HENRYK BATOWSKI: *Zachód wobec granic Polski 1920-1940. Niektóre fakty mniej znane*. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1995, 236 ss.

Znawcy imponującego dorobku naukowego H. Batowskiego dostrzegą, że recenzowaną książkę charakteryzuje dążenie do sądów bardziej jednoznacznych. Prezentowana książka może być pomocna tym wszystkim, którzy przyjmują do wiadomości, że Polska nie była w okresie międzywojennym żadną wyspą, a na Zachodzie (pod pojęciem tym autor rozumie Francję i W. Brytanię) dużymi wpływami cieszyli się zwolennicy niemieckich aspiracji dotyczących zmiany granic z Polską. Książkę tę z pożytkiem przeczytają też osoby, dla których kluczem do miejsca Warszawy między Londynem a Moskwą była tzw. linia Curzona. Nadto jeszcze linia ta, będąca dziełem ekspertów brytyjskich była od początku akceptowana przez Francuzów. To zapewne jeden z tych „mniej znanych faktów”, o których wzmiankuje H. Batowski w podtytule książki. „W przededniu II wojny światowej Francja i W. Brytania były zdecydowane bronić niepodległości Polski, ale nie istniejących wtedy granic państwa polskiego” (s. 53).

H. Batowski nie waha się przed używaniem zwrotów sugestywnie pokazujących sprzeczności interesów, coraz większych im bliżej wybuchu wojny.

Książkę podzielono na cztery części i dziesięć rozdziałów. Część pierwsza jest zwięzłym zestawieniem faktów pokazujących stosunek Francji i W. Brytanii do kwestii granic Polski w okresie międzywojennym. W drugiej zatytułowanej *Dziwna wojna we wrześniu 1939 r.* przedstawiono dwie centralne kwestie: stosunek zachodnich sojuszników Polski wobec agresji Niemiec oraz ZSRR. W trzeciej ukazano „dole i niedole” rządu polskiego w Paryżu; w czwartej oceniono rozpad koalicji antyhitlerowskiej spowodowanej klęską Francji w 1940 r. Jak z tego widać, w książce położono nacisk na „koniec Polski Piłsudskiego” (jak to ujął ambasador Leon Noël) oraz na „dziwną wojnę” w wydaniu zachodnich sojuszników.

W recenzowanej książce sprawa granicy schodzi często na dalszy plan, będąc w efekcie bardziej hasłem wywoławczym, nieraz także syntezą sytuacji międzynarodowej Polski w omawianym okresie. W książce podkreśla się, że „dziwna wojna” to wyjątkowo niebezpieczny okres w dziejach państwa polskiego. Splot czynników międzynarodowych (przede wszystkim – antypolskie współdziałanie Niemiec i Rosji) powodował, że wchodził w grę najbardziej czarny scenariusz.